

Wspomnienie o Profesorze Tadeuszu Koszarowskim

Moja znajomość z Profesorem Tadeuszem Koszarowskim sięga wczesnych lat 50-tych, byliśmy bowiem wtedy sąsiadami.

Moi rodzice, jako lekarze zatrudnieni w Instytucie Radowym w Warszawie, mieszkali w tzw. „małym domku” na terenie Instytutu, gdzie mieściły się mieszkania pracowników. Mieszkanie pod nami zajmowali wtedy państwo Koszarowscy. Jako mała dziewczynka bawiłam się często pod oknami ich mieszkania, a oni prowadzili ze mną poważne rozmowy. Później moi rodzice zostali przeniesieni służbowo do Poznania, ale ja po latach, już jako lekarz, rozpoczęłam pracę w Instytucie Onkologii, gdzie Profesor Koszarowski był wtedy dyrektorem. Pamiętał naszą dawną znajomość. Dzięki niemu poczułam się w Instytucie, jak w domu. Przez wszystkie lata pracy mogłam zawsze liczyć na Jego pomoc i życzliwość.

Kiedy Profesor był już na emeryturze, spotykaliśmy się w czasie różnych rocznic i uroczystości. Spotkania te zawsze wywoływały wspomnienia z mojego dzieciństwa.

Ostatnie nasze spotkanie miało miejsce z okazji 70-lecia Instytutu. Profesor był w dobrej formie i witając się ze mną, wspominał naszą, już wieloletnią znajomość.

Jego odejście jest dla mnie stratą kogoś bardzo bliskiego.

Doc. dr hab. med. Anna Skowrońska-Gardas



Przywitanie z Jolantą Kwaśniewską podczas uroczystości 70-lecia Instytutu na Zamku Królewskim w Warszawie

Wspomnienie o Profesorze Tadeuszu Koszarowskim

Pierwszą okazję do dłuższej rozmowy z profesorem Tadeuszem Koszarowskim miałem w maju 1970 roku na Kongresie Onkologicznym w Houston – około pół roku po moim przejściu do pracy w Instytucie Onkologii w Warszawie. Rozmowa była refleksją nad stanem onkologii w Polsce, który Profesor oceniał jako bardzo zły. Dyskutowane wówczas plany ograniczonej rozbudowy Instytutu przy ulicy Wawelskiej Profesor uważał za niewystarczające. Już wówczas opowiadał się za możliwie najszybszym podjęciem budowy nowego obiektu, który zapewniłby Instytutowi możliwości perspektywicznego rozwoju.

Przez kilka następnych lat moje kontakty z profesorem Koszarowskim były sporadyczne; w pracy zakładów doświadczalnych (wówczas Zakładów Biologii Nowotworów i Radiobiologii) i klinik oraz zakładów diagnostycznych było wówczas niewiele problemów wspólnych. Przynajmniej w części wynikało to z obiektywnych przyczyn. Pod koniec lat 60-tych i na początku lat 70-tych dokonano co prawda kilku ważnych odkryć, które zapowiadały przełom w badaniach nad przyczynami i mechanizmami rozwoju nowotworów u ludzi, brak było jednak metod i narzędzi które umożliwiłyby weryfikację i rozwój tych badań w powiązaniu z problemami onkologii klinicznej.

Obiektem doświadczalnych badań onkologicznych były wówczas zwierzęta i komórki w hodowli. Nie tylko w Polsce, lecz także na całym świecie przeważał pogląd, że postęp w poznawaniu natury raka i rozwoju skuteczniejszych metod leczenia nowotworów wymaga najpierw rozwijania wiedzy o naturze podstawowych procesów życiowych, na najbardziej dogodnych układach modelowych. W Instytucie Onkologii pierwsze kontakty pomiędzy zakładami badań podstawowych i klinikami zaczęły się rozwijać na gruncie badań nad hormonozależnością nowotworów, zaburzeniami odporności w przebiegu chorób nowotworowych oraz w badaniach nad mechanizmami warunkującymi skuteczność chemio- i radioterapii. Przesłanki do szerszego powiązania badań poznawczych i klinicznych powstały jednak dopiero w wyniku rozwoju metod biologii molekularnej i genetyki, które można było zastosować w badaniach chorych na nowotwory, m.in. w poszukiwaniu nowych sposobów rozpoznawania ryzyka zachorowania, wczesnego rozpoznawania i diagnostyki nowotworów oraz przewidywania ich przebiegu i optymalizacji leczenia.